



Echo Lipska

ROK XXI NR 155

styczeń-marzec 2014

cena 2,5 zł

Lokalna gazeta samorządowa



*Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół*

życzy

*Małgorzata Ciesluk
Burmistrz Lipska*



*Pogody ducha, zdrowia i radości
oraz wszelkiego dobra
z okazji Świąt Wielkanocnych
Wszystkim Mieszkańcom Gminy Lipsk*

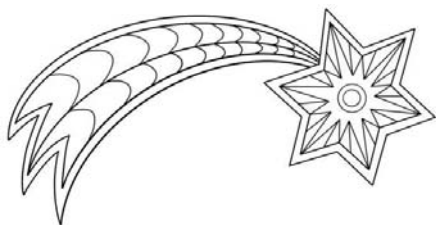
życzy

*Jerzy Krysztopik
Przewodniczący Rady
i Rada Miejska w Lipsku*

*Niech zbliżające się Święta Wielkanocne
spędzone w gronie najbliższych
przyniosą Państwu wiele radości
ciepła i optymizmu...*

Redakcja





Jubileuszowy Przegląd

12 stycznia odbył się **XV Powiatowy Przegląd Widowisk Kolędniczych i Pastoralek** organizowany przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku i Starostwo Powiatowe w Augustowie.

Komisja Artystyczna w składzie:

- Katarzyna Bejm - pracownik Starostwa Powiatowego w Augustowie;
 - Helena Kozłowska - etnograf z Suwalskiego Ośrodka Kultury;
 - Dariusz Kryszpiniuk - instruktor z Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku;

- Mirosław Nalaskowski – folklorysta, z Suwalskiego Ośrodka Kultury;
 - Andrzej Wilczyński - radny Rady Miejskiej w Lipsku

po obejrzeniu i wysłuchaniu: 4 jasełkowych widowisk o Narodzeniu Pańskim, 3 grup kolędniczych oraz 1 spektaklu inspirowanego tradycją postanowiła przyznać za widowiska odtwarzające tradycje Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli następujące nagrody i wyróżnienia:

- Zespołowi Regionalnemu „Lipsk” za spektakl kolędniczy (nagroda w wys. 200 zł);
- zespołowi folklorystycznemu „Modry Len” z Nowinki za spektakl kolędniczy (nagroda w wys. 200 zł);
- grupie z Przedszkola w Lipsku (nagroda w wys. 150 zł.);
- grupie z Przedszkola w Krasnymborze (nagroda w wys. 150 zł.);
- grupie „Jeżyki” z przedszkola w Augustowie (nagroda w wys. 200 zł.);
- grupie „Emanuel” z Rygałówki (nagroda w wys. 150 zł.);
- zespołowi ze szkoły w Bartnikach (nagroda w postaci aparatu fotograficznego) za adaptowanie tradycji kolędniczej;
- zespołowi w ZSS im. 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie (nagroda w wys. 150 zł.).

Komisja Artystyczna zaproponowała, aby na wojewódzkim przeglądzie widowisk obrzędowych w Łomży (21-22 lutego 2014 r.), powiat augustowski reprezentowany był przez: Zespół Regionalny „Lipsk” z Lipska i zespół folklorystyczny „Modry Len” z Nowinki.



Komisja Artystyczna zwróciła się do wszystkich domów kultury, świetlic i szkół z terenu powiatu augustowskiego z apelem o wspólne zainteresowanie się odtwarzaniem lokalnych tradycji obrzędowych, tak licznie jeszcze niedawno reprezentowanych na poprzednich lipskich przeglądach kolędniczych.

Z niepokojem obserwować można sytuację, że ze sporej ilości gmin powiatu augustowskiego od lat na powiatowym przeglądzie kolędniczym nie pojawiła się ani jedna (poza Lipskiem i Nowinką)

działanie zatraceniu własnej tożsamości kulturowej.

Rok 2014 został uchwałą Sejmu RP obwołany rokiem Oskara Kolberga.

Po raz pierwszy od kilkadziesiąt lat lokalna tradycja kulturowa posiadała tak bezdyskusyjny patronat. Ważne, by lokalne samorządy i ich instytucje kultury nie zaprzepaściły tej unikalnej szansy na docenienie swej tożsamości kulturowej. Sprawdzeniem zaangażowania samorządów i lokalnych instytucji kultury w dzieło rozpoczęte przez Oskara Kol-



grupa dorosłych odtwarzająca lokalne obrzędowe tradycje zimowe. Pokolenia seniorów z pozostałych gmin pamiętają jeszcze tradycje tego czasu; zadaniem szkół i ośrodków kultury jest przeciw-

berga będą praktyczne działania ochronne lokalnej tożsamości – w rekonstrukcji lokalnej wielopokoleniowej obrzędowości bądź ludowego rękodzieła. Pomocy w zakresie wspólnego odtwarzania tra-



Przegląd Teatrów Wiejskich i Obrzędowych Województwa podlaskiego w Łomży - wyniki

Komisja oceniająca Przegląd Teatrów Wiejskich i Obrzędowych Województwa Podlaskiego w Łomży, w dniach 21-22 lutego 2014, przyznała Zespołowi Regionalnemu „Lipsk” II miejsce w kategorii grup teatralnych tradycyjnych – DOROŚLI. Zespół „Modry Len” z Nowinki znalazł się w tej samej kategorii na III miejscu.

mgok

dycji - lokalne środowiska mogą oczekiwać zarówno od instytucji kultury (w tym Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku, Suwalskiego Ośrodka Kultury, muzeów i stowarzyszeń wspomagających kulturę ludową), jak też lokalnych urzędów i placówek kultury.

Komisja podziękowała także instruktorom i członkom zespołów, podkreślając duże zaangażowanie dzieci i młodzieży, a także załodze Miejsko – Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku za sprawne zorganizowanie przeglądu.

Ferie 2014



W okresie ferii zimowych, jak co roku, M-GOK w Lipsku zaproponował dzieciom udział w zajęciach świetlicowych. Pierwszy tydzień ferii był mroźny i wietrzny, więc dzieci uczestniczyły w zajęciach plastycznych, muzycznych, konkursach oraz zajęciach kulinarnych w pomieszczeniach naszego ośrodka. W drugim tygodniu, gdy powstało lodowisko wylane przez strażaków lipskiej OSP przy ZSS w Lipsku, zaproponowaliśmy im wyjścia na łyżwy.

Zajęcia w kuchni to wyzwanie nie tylko dla dzieci, a własnoręcznie przygotowane pierogi z serem i truskawkami smakują doskonale, nawet dla niejadków. Robienie kanapek to także wielka frajda i są one wtedy dokładnie takie, jakie być powinny.

Przygotowanie masy solnej, wykonanie z niej różnych przedmiotów, suszenie i malowanie to kolejna z propozycji. Sztuka ozdabiania decoupage to zajęcia, na których dzieci zmieniały przyniesione z domu słóiczki i pudełeczka, przy użyciu kolorowych serwetek, w piękne i ciekawe opakowania. Karaoke, tenis stołowy czy bilard to także nieodzowne elementy działań świetlicowych.

Ferie lub wakacje to okazja do przypomnienia dzieciom o zasadach zachowania bezpieczeństwa w czasie zabawy i nie tylko. Służą temu spotkania edukacyjne, jedno z nich, z udziałem pań z Państwowej Inspekcji Pracy, odbyło się w czasie ferii.

W ostatnim dniu trwania akcji „Ferie na wesoło” aktorzy z Białegoostku zaprosili dzieci do obejrzenia spektaklu pt. „Niesforne Nutki Pani Piosenki”.

mgok



CO NOWEGO W PRZEDSZKOLU?

CHOINKA

W mroźny, styczniowy dzień 8.01.2014 r. wszystkie przedszkolaki uczestniczyły w uroczystości choinkowej. Każde dziecko miało na sobie przebranie. Zabawę prowadzili aktorzy z Białegostoku. Dzieci obejrzały teatrzyk cieni, a potem bawiły się przy gorących rytmach muzyki. W czasie przerwy przedszkolaki poczęstowały się słodkościami, które przygotowali rodzice. Po tańcach przyszedł czas na spotkanie z Mikołajem. Każdy otrzymał wspaniały prezent.

Dziękujemy za super zabawę!



JASEŁKA

Już kolejny raz, nasze 5-6 latki wystawiły jasełka. Dnia 12.01.2014 r. wystąpiły z nimi na XV Powiatowym Przeglądzie Widowisk Kolędniczych i Pastoralek w M-GOK-u w Lipsku. Zaprezentowały widowisko „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, przygotowane pod kierunkiem pań: B. Zaniewskiej, A. Danilczyk i A. Gładczuk. Otrzymały nagrodę pieniężną w wysokości 150 zł.

Brawo nasi mali aktorzy!



DZIEŃ BABCI I DZIADKA

24.01.2014 r. odbyła się uroczystość poświęcona seniorom – Babciom i Dziadkom. Miała ona miejsce w M-GOK-u w Lipsku. Wszystkie przedszkolaki wystąpiły dla swoich Babć i Dziadków na scenie kina „Batory”. Śpiewały piosenki i recytowały wiersze, w których podkreśliły jak bardzo ich kochają. Po występie wręczyły przybyłym gościom laurki i upominki.

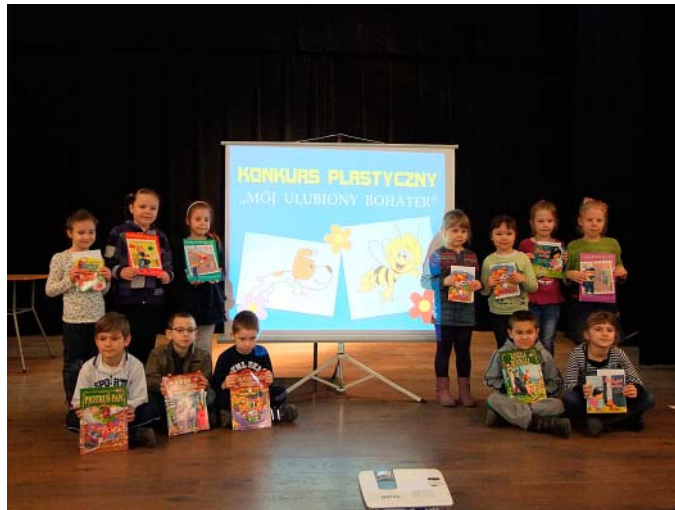
Po wzruszającej części artystycznej, nasi drodzy seniorzy udali się na słodki poczęstunek i „małą czarną”. Przy dźwiękach muzyki czas umilili Im p. W. Rokita i p. W. Orpik. Wszyscy razem śpiewali piosenki.

Szkoda, że Dzień Babci i Dziadka jest tylko raz w roku!



KONKURS PLASTYCZNY „MÓJ ULUBIONY BOHATER”

W lutym, Biblioteka Publiczna w Lipsku zorganizowała konkurs plastyczny dla przedszkolaków pt. „Mój ulubiony bohater”. Wzięły w nim udział wszystkie chętne dzieci. Wykonały przepiękne prace plastyczne. W dn. 28.02.2014 r. nastąpiło podsumowanie konkursu.



Wyróżniono 12. naszych wychowanków:

Antoninę Dadura - „Rybka Nemo”
 Marię Rokita – „Kopciuszek”
 Dawia Białousa - „Madagaskar”
 Martę Boruch – „Śliwka”
 Weronikę Buraczyk – „Czerwony Kapturek”
 Oliwię Danilczyk – „Śnieżka”
 Kajetana Drapczuka – „Kot w butach”
 Eryka Gładczuka – „Kopciuszek”
 Jakuba Krzywosza – „Kotek”
 Aleksandrę Rokita – „Kopciuszek”
 Kingę Skokowską – „Monser High”
 Zuzannę Wróbel – „Kot w butach”

Otrzymali oni dyplomy i nagrody książkowe. Każdy z uczestników dostał pamiątkowy dyplom i książeczkę. Panie zaś – podziękowania za przygotowanie dzieci do konkursu.

KONKURS RECYTATORSKI Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA POEZJI „MAGICZNE WIERSZE”

Dnia 21.03.2014 r. chętne dzieci ze wszystkich grup przedszkolnych, wzięły udział w konkursie recytatorskim pn. „Magiczne wiersze”. Organizatorem konkursu była Biblioteka Publiczna w Lipsku. Każdy z 26 uczestników zaprezentował na scenie jeden wiersz.

Za najlepszych uznano:

Ewę Bąldowską za wiersz „Niewidzialna plastelina”,
 Weronikę Buraczyk za wiersz „Wiosenne porządki”
 Eryka Gładczuka za wiersz „O chorym kotku”
 i Kingę Skokowską za wiersz „Bambo”.

Poza tym wyróżniono:

Martę Boruch za wiersz „Narysuję”,
 Szymona Masiejczyka za wiersz „Lokomotywa”,
 Paulinę Myśliwską za wiersz „Plama na podłodze”,
 i Aleksandrę Rokita za wiersz „Zosia Samosia”.

Otrzymali oni pamiątkowe dyplomy i książki. Pozostałe dzieci dostały też dyplomy za udział w konkursie i książeczki. Wychowawczynie zaś - podziękowania za przygotowanie dzieci.

Gratulujemy wszystkim odważnym!



POWITANIE WIOSNY

Nasi wychowankowie powitali wiosnę 24.03.2014 r. Wcześniej w salach przygotowali słomiane kukły – Marzanny i gaik. W wesółym, kolorowym korowodzie przeszły po placu przedszkolnym. Następnie wszystkie Marzanny zostały spalone i pożegnane specjalnym wierszykiem. Z gaikiem wróciliśmy do przedszkola.



Wiosno witamy cię!

PISANIE PISANEK

W marcu i kwietniu w M-GOK-u w Lipsku, wszystkie grupy starszaków uczestniczyły w zajęciach z twórczynią ludową p. B. Tarasewicz. Dzieci poznały tradycje wielkanocne i regionalną metodę pisania pisaneł (batik). Same też próbowały piścić swoje pisanki.



Kultywujemy regionalne tradycje!

KIERMASZ OZDÓB WIELKANOCNYCH

W dniu 9-11.04.2014 r. odbył się w naszym przedszkolu „Kiermasz Ozdób Wielkanocnych”, który przygotowały dzieci z wszystkich grup. Tradycyjnie harcerze sprzedawali nasze ozdoby. Dziękujemy wszystkim za pomoc w organizacji kiermaszu i wsparcie finansowe.

Wesołego alleluja!

*Nauczycielka przedszkola
 Anna Ewa Gładczuk*



WIEŚCI GMINNE



WIEŚCI GMINNE

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

W oparciu o art. 38, ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r. Nr 102, poz. 2603, Nr 281, poz. 651 z późniejszymi zmianami) w związku z § 6, ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. Nr 207, poz. 2108 z późniejszymi zmianami),
Burmistrz Lipska

o g ł a s z a przetarg ustny nieograniczony

na dzierżawę na cele upraw rolnych nieruchomości, położonych w obrębie wsi Skieblewo, stanowiących własność Gminy Lipsk, wg. wyszczególnienia jn. :

- a) niezabudowana działka rolna oznaczona **nr ewid. 231/1 o pow. 2,04 ha** (PsIV – 0,46 ha, PsV – 0,79 ha, RIVb – 0,59 ha, RV – 0,19 ha i W – 0,01 ha),
- b) część działki zabudowanej budynkiem byłej szkoły podstawowej oraz hydroforni oznaczonej **nr ewid. 326 o pow. 0,294 ha** (PsIV – 0,071 ha, BRIVb – 0,039 ha, RIVb – 0,184 ha) z ogólnej pow. tej działki wynoszącej 0,79 ha.

1. **Ceny wywoławcze brutto - 1 500,00 zł** (roczna stawka czynszu dzierżawnego);
- ustalona wysokość wadium: 150,00 zł,

- minimalne postąpienie – **1% ceny wywoławczej.**
2. Ustalony okres dzierżawy – **do dnia 31 marca 2017 r.**
3. Ustalony termin płatności czynszu, **z góry – za 1-szy rok dzierżawy w terminie 30 dni od daty podpisania niniejszej umowy, za kolejne lata dzierżawy do dnia 31 marca 2015 r. i 31 marca 2016 r.**
4. Odsetki za zwłokę w spłacie czynszu ustala się w wysokości odsetek ustawowych,
5. **Przetarg na dzierżawę nieruchomości odbędzie się w dniu 9 maja 2014 r. w pokoju nr 17 Urzędu Miejskiego w Lipsku o godz. 10.00.**
6. W przetargu mogą brać udział wszyscy zainteresowani, którzy **do dnia 05.05.2014 r. do godz. 15-tej** wpłacą w pieniądzu ustalone wadium przelewem na konto tut. Urzędu w BS Suwałki Oddział w Lipsku **Nr 46 9359 0002 0100 0143 2011 0001.**
7. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeśli osoba wpłacająca je wygra przetarg. W przypadku nie wygrania przetargu wadium zostanie zwrócone.
8. Osoby, które wygrają przetarg, a nie stawiają się w ustalonym terminie w tut. Urzędzie celem zawarcia umowy dzierżawy, utracą wpłacone wadium.
9. Szczegóły związane z przetargiem można wyjaśniać w pok. nr 17 tut. Urzędu lub telefonicznie **pod nr telefonu (87) 6422703.** Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Burmistrz Lipska
Małgorzata Cieśluk

ZAPOMNIANE PRZEZ HISTORIĘ

BOHATERSKIE DZIEWCZYNY Z ZIEMI LIPSKIEJ

CZ. III

Po inspekcji oddziału mjr „Zemsta” przeprowadził inspekcję przygotowanych pomieszczeń, gdzie będą szkoły i mieszkały sanitariuszki. Były przygotowane pomieszczenia i teren podzielony na kwatery, wydzielono kwatery żeńskie i męskie. Po inspekcji kwater Inspektor udzielił komendantowi i żołnierzom pochwały, złożył podziękowania. Po zakończeniu inspekcji ponownie była zbiórka w dwuszeregu na placu i Inspektor krótko mówił o czekających nas walkach podczas przygotowywanej akcji „Burza” – o tym, że sanitariusz jest takim samym żołnierzem jak żołnierz strzelający, tylko powinnością sanitariusza jest niesienie pomocy i troska o ratowanie życia rannym na polu walki. Po zakończeniu części oficjalnej przez Inspektora, Komendant por. „Zając” odczytał regulamin obowiązujący kursantki i służbę wartowniczą. Podał do wiadomości, że kursantkom nie wolno pojedynczo oddalać się z obozowiska, nawet w rejonie chronionym posterunkiem. Jeżeli zajdzie taka potrzeba wyjścia poza teren ubezpieczenia, patrole sanitarne muszą mieć ubezpieczenie przez partyzantów. Decyzję o wyjściu może podjąć tylko Komendant. Dalej – nikt z partyzantów nie ma prawa wchodzić do damskich szałasów, a kursantki do męskich, za wyjątkiem kontroli sanitarnych. Zakazał partyzantom przebywania poza obozem w towarzystwie kursantek w dzień i w nocy. Zajęcia i przebieg szkolenia ustala doktor „Hanka” – to samo dotyczy opieki i zabiegów dla rannych lub chorych oraz służby w kuchni, zaś w czasie jej nieobecności zastępczyni „Orlica”. W odczytanym regulaminie oznajmiono o dyscyplinie przestrzegania zakazów i nakazów i za złamanie powyższych - zakazów i nakazów winni będą karani. Dla zachowania tajemnicy zabrania się ujawniania nazwisk, miejsca urodzenia i zamieszkania, należy posługiwać się tylko otrzymanym pseudonimem. Za dezercję i zdradę tajemnicy - sąd doraźny orzeka w czasie wojny karę śmierci. Po wieczornym apelu jest dozwolony udział kursantek i partyzantów w spotkaniu przy wspólnym ognisku, omawianie wiadomości z frontu, sprawy organizacyjne, wolne żarty i zagrywki. Po przeczytaniu regulaminu i omówieniu spraw organizacyjnych, szkoleniowych, był wspólny syty obiad w uroczystym dniu rozpoczęcia szkolenia kursantek. Od tego dnia potoczyła się nauka, jakby z marszu, nie tylko sprawy medyczno – sanitarne, ale także topografia, musztra wojskowa, zapoznanie się z bronią – strzelanie, rzut granatem.

Ni zabrakło w puszczy augustowskiej „Stokrotek” z ziemi Lipskiej i okolic, gdy organizowały się oddziały leśne AK. Wspomina o tym por. A. Dąbrowski. W jego oddziale, który przystąpił do kursu sanitarnego, były:

Zofia Suszyńska ps. „Jaskółka” - Lipsk

Maria Chomiczewska - po mężu Fiłon ps. „Marysia” - Lipsk

Leokadia Krysiuk ps. NN, - Krasne

Bronisława Krysiuk ps. NN, - Krasne

Melania Jonczys ps. „Kukułka” - Skieblewo

Teodora Kubryńska ps. NN - Skieblewo

Weronika Sztukowska ps. NN - Skieblewo

Lucyna Wnukowska ps. NN - Ostrowie

Leokadia Sztukowska ps. NN - Jastrzębna

Wanda Makor ps. NN - Gruszki

Regina Kurpiewska ps. „Rydzowa” - Wyżarne

Helena Kurpiewska ps. NN - Wyżarne

Stanisława Kizikiewicz ps. NN - Wyżarne

Helena Doroszkiewicz ps. „Kalina” - Wyżarne

Janina Karwowska ps. „Westwalka”

Janina Chylińska ps. NN

Podane powyżej nazwiska niewiast, które zapamiętał por. Dąbrowski, są dla mnie znane. Natomiast jeśli kogoś pominąłem, bardzo przepraszam i proszę o kontakt w celu uzupełnienia listy.

Nie dla wszystkich łączniczek sprzyjał los, aby uczestniczyć w organizacji przez dłuższy okres. Niektóre zostały aresztowane przez gestapo w 1943 r., jak wspominałem wcześniej, osadzone w obozie lub rozstrzelane, jak np. Wacława Sztukowska, siostra „Tygrysa”, razem z zakładnikami z Lipska. Wówczas wszystko ułożyło się bardzo pomyślnie jak na leśne warunki. Dowództwo, jak i dr „Hanka”, byli bardzo zadowoleni z prowadzonego kursu, również z osób, które uczestniczyły, że są pojętne, bardzo pracowite i szybko się szkolą, co było najważniejsze. Szkolenie rzeczywiście odbywało się w szybkim tempie, bo naglił czas. Ze wschodu nadchodził front i trzeba było przygotować oddziały do tzw. „Akcji Burza” – walki z Niemcami na terenach Polski. Był taki rozkaz, wydany przez Naczelne dowództwo AK w 1944 r. Oddziały partyzanckie brały udział w różnych akcjach bojowych z Niemcami, więc byli ranni i chorzy. W obozie, w przygotowanych szałasach na szpital, była już opieka lekarska i sanitariuszek do pomocy rannym i przeprowadzania zabiegów. Jednocześnie kursantki miały możliwość odbywania zajęć praktycznych.

Był rok 1944 i od początku roku, zgodnie z rozkazem, przygotowywano oddziały do akcji bojowej z Niemcami w całym kraju. Formowano kompanie, bataliony, pułki, przydzielano dowódców. Sprawiało to wiele trudności i kłopotu z wielu przyczyn: brakowało wszystkiego, poczynając od umundurowania, a zwłaszcza wyposażenia dla sanitariuszek, jak torby sanitarne, chlebaki, lekarstwa, narzędzia chirurgiczne, bandaże, opaski, itp. Brakowało środków znieczulających i operowano na żywcą. Przedstawię jeden przykład, operowano Bernarda Kornilowicza jak został ranny. Środkiem do znieczulenia było pół szklanki mocnego samogonu i dębowa gałąź w zęby.

Miroslaw Trzasko

c.d.n.

KRÓTKI CHOĆ POBIEŻNY MÓJ ŻYCIORYS

(część V pamiętników Jana Bartoszewicza)

Było to w sobotę, a w niedzielę rozlokowali nas po kwaterach. W poniedziałek przyprowadzili nas do baraku dokąd przywieźli umundurowanie i pościel. Przyjechał także z miasta dowódca kompanii – kapitan – major Podgrony i porucznik Wasiljew. Zaczęli nas robić prawdziwymi żołnierzami – zdjęli z nas stare skóry a włożyli nowe.

Mieszkanie nasze było urządzone na wzór koszarowy. Po obydwu stronach były pryzce a pośrodku przejście. Na pryzkach trzeba było rozłożyć sienniki nabite słomą i pokryć je prześcieradłem. Pod głowę poduszka także słomiana (kto miał własną to mógł korzystać) i do tego wełniany koc. Wszystko miało być idealnie złożone i wyrównane, jak pod sznur. Podłogę co dzień wycierano mokrą szmatą, a w sobotę, po skończonym ćwiczeniu i po kolacji, generalna czystka pomieszczenia. Wynoszono w ten czas pościel na podwórze i wytrząsano z kurzu a wewnątrz myło się podłogi i okna. Kiedy już było wszystko doprowadzone do należytego porządku, wtedy dopiero można było wnosić do pokoju pościel, kufarki i.t.p., i układać na swoich miejscach w ustanowionym porządku.

Po dokonaniu tego wszystkiego można było zająć się swoimi osobistymi sprawami. Położyć się na pościel można było dopiero po apelu, o godz. 21.00 (pobudkę mieliśmy o godz. 6.00). Nie będę opisywał całej tej ceremonii jaka odbywała się codziennie, a zwłaszcza u nas, nowobrańców, bo żołnierze starszych roczników patrzyło na to więcej po swojsku. Gorzej było naszym kolegom Litwinom i Tatarom, bo rosyjskiego języka prawie nic nie rozumieli. U nas na kwaterze było dwóch Litwinów – Pleckajtis i Marcinkiwiczus, których poruczono mojej opiece, abym ich uczył rozmowy ruskiej i regulaminu służbowego. Ciężko było z nimi dawać radę, ale jakoś tam szło i po paru miesiącach już można było z nimi porozumiewać się.

Ja na zajęcia regulaminowe – „słowieństwo” - nie siadałem, bo byłem przez dowódcę kompanii zwolniony, z tego powodu, że jeszcze jadąc pociągiem, kupiłem u jednego podoficera podręcznik dla szkół podoficerskich: „Kurs uczebnyj kamandy piechoty”, który do pewnego stopnia przestudiowałem, i co było w pierwszą kolej wiedzieć, ja już znałem. Inne ćwiczenia jak - musztra, robienie karabinem, przygotowanie do strzelania i inne, przechodziłem normalnie. Tak trwało do końca marca, w którym to czasie był rozkaz po pułku, aby przygotować

„zielonych” – żołnierzy młodego rocznika, do szkoły podoficerskiej. Z naszej 1 Kompanii było wybranych sześciu, w tej liczbie i ja. Skierowano nas do miasta, gdzie mieściła się szkoła. Komendantem szkoły był kapitan Kiedrow, a pomocnikami byli podporucznicy Łaski i Kazancew. Z całego pułku zebrało się ponad 120 ludzi, z których było utworzone 4 plutony, a jako nadzór i kierowanie, przydzielono po 3 podoficerów.

Kurs nauki trwał aż do miesiąca grudnia, w czasie którego przechodziłiśmy wszystkie mądrości podoficera i teoretycznie i praktycznie. Do obiadu jak zwykle odbywały się ćwiczenia polowe, marszowo-manewrowe itp., a po obiedzie ćwiczenia klasowe z regulaminów, na które przychodzili oficerowie i wyrwali poszczególne kursantów do opowiadania z danego przedmiotu. Odpowiedzi były notowane w dzienniku balistycznie od 1-5, jeżeli ktoś nie znał danego przedmiotu otrzymywał stopień 1, co znaczyło na 2 godz. pod karabin jako karę. Za 2 – kara dwa dni, poza kolejnością wykonywać robotę wewnątrz koszar. Najbezwzględniejszy był porucznik Łaski, ten to za byle co stawał 2, a często nawet 1, natomiast najbardziej surowy był sam komendant, bo lubił dużo krzyczeć i wymyślać, ale karał rzadko kiedy. Najczęściej do odpowiedzi wyrwał Jasia Lenczewskiego i rzadko kiedy słyszał odpowiedź zadowolającą. Krzyczał, wymyślał, nazywał osinową albo ośłą głową, nareszcie bywało, że stanie i pyta: „Lenczewski, powiedz, czy ty dzisiejszą lekcję się uczył?”, „Tak jest wasze...stwo!”, „A czy zrozumiałeś?” „Tak jest wasze...stwo!” „No to opowiadaj, co zrozumiałeś”. I znów Lenczewski stoi i ani mru-mru, albo opowiada różne banialuki. Wtedy komendant poirytowany mówił: „A idzi sadis, asioł dardanelski”. Prawie za każdym razem tak kończyła się sprawa z Lenczewskim, ale w dzienniku zawsze miał 3.

Zajęcia były zawsze w każdy dzień takie same, różnice były tylko w niedziele, bo nie było zajęć, a prawie gwałtem kazali iść do cerkwi (obcowyznaniowców to nie dotyczyło). Pewnego razu odczytano w rokazie po pułku, że sześciu z naszych kursantów zostało przemianowanych do stopnia starszego szeregowego - „efrejtor”. To była dla mnie duża niespodzianka, bo chociaż wiedziałem, że jestem wyróżniony, ale również wiedziałem, że mam konkurenta, który był wzorowym kursantem, a nazywał się Bielów. Z naszych Polaków to byli: Daniszewski i ja. Z tego tytułu, w naszym codziennym życiu, żadne zmiany ni zaszły, chyba tylko

to, że już do robót żadnych nie byliśmy wyznaczani, a tylko do służby. I tak ciągnęło się do połowy grudnia, kiedy to ogłosili, że rozpoczną się egzaminy. Do egzaminów było wyznaczonych pięć osób spośród wyższych oficerów pułku, a przewodniczącym był pułkownik sztabu dywizji. Egzaminy trwały cały tydzień, bo były teoretyczne i praktyczne. Gdy nastąpił ostatni dzień, pułkowy pop odprawił uroczyste nabożeństwo dziękczynne za zakończenie kursu. Po nim nastąpiły przemówienia komendanta szkoły kapitana Kiedrowa i dowódcy Pułku, pułkownika Kambergga. Na koniec pułkownik wezwał czterech wyróżnionych kursantów, a byli to: Bielów, Daniszewski, Komandir i ja. Sam dowódca Pułku wręczył każdemu z nas pochwalne dyplomy, mnie zaś ogłosił od dnia dzisiejszego kapralem (młodszy unter oficer). To było dla mnie, a nawet dla oficerów szkoły, ogromnym zaskoczeniem, bo podobno nigdy takiego wypadku nie było. Dowódca kazał, ażeby zaraz odesłać mój mundur i szynel do pułkowego zakładu krawieckiego, o naszym odpowiednich dystynkcji (na kołnierzu munduru galony, a na naramienniki odpowiednie naszywki).

Na drugi dzień kompanie przysłały furmanki po rzeczy swoich kursantów i po obiedzie wszyscy rozjechali się już do siebie. Po przybyciu na miejsce, sam dowódca kompanii, w asyście swoich oficerów, przyjął nas, złożył powinszowanie dobrego zakończenia kursu i zrobił podział pracy na przyszłość. Wszystkich nowoprzybyłych kursantów naznaczył instruktorami nowoprzybyłych rekrutów, a mnie, z powodu braku podoficerów, naznaczył starszym na całą kompanię nad starszymi rocznikami. Starzy podoficerowie odjechali do domu, a pozostał tylko jeden, plutonowy Rychlicki, który był w delegacji, po rekrutów. Z początku było ciężko, bo przez dzień trzeba było nieść wartość na cały pułk (garnizonową i pułkową), ale potem, jak się wciągnęło, to się robiło tak jak powinno być.

Doczekaliśmy się 2 lutego, w którym to dniu przypadało święto naszej 1 Kompanii. Rano przyjechał pułkowy pop ze swoim chórem, odprawiono solennie nabożeństwo, na którym oprócz nas, żołnierzy, zebrało się także sporo gości, nawet cywilów. Wtedy właśnie dowódca odczytał rozkaz Pułku, którym to rozkazem instruktorzy rekrutów zostali przemianowani na starszych szeregowców, a mnie na plutonowego. Dla mnie była to nominacja nie tylko zaszczytna, jak i materialnie korzystna, bo zamiast otrzymywać 1,5 rubla na miesiąc, to otrzymywałem 6 rubli, to

jest duża różnica. Kiedyś wynagrodzenie żołnierzy służby czynnej było następujące: szeregowy – 0,75 rubla, starszy szeregowy – 0,9 rubla, kapral – 1,5 rubla, plutonowy – 6 rubli i feldfebel – 9 rubli.

Na Wielkanoc moi koledzy kursanci byli awansowani do stopni kaprali, a dwóch, Komar i Timofiejew, byli wyznaczani na dowódców plutonu. Wtedy ja

otrzymałem 4 Pluton, bo 1 objął Rychlicki. Tak rozpoczęła się codzienna harówka.

Będąc jeszcze w podoficerce pisałem do p. Batalina, o swoim położeniu i prosiłem, aby opisał o sobie, o Komitecie partyjnym, o panach Orlechowie, Fominie i Solnikowie, ale p. Batalin odpisał, że komitet rozwiązany dobrowolnie i partia prawie nie istnieje, a o towarzyszach, o

których wspominam, nic konkretnego powiedzieć nie może. Wie tylko, że studia ukończyli i rozjechali się. Pisałem do Armawina, ale odpowiedzi nie otrzymałem. Trzeba było dalej ciągnąć swoją lamkę służby carskiej.

c.d.n.

Śp. ks. płk Henryk Pietrewicz (1936-2014)



W nocy z 12 na 13 marca 2014 r. zmarł ks. płk rez. Henryk Pietrewicz. Odszedł do Pana w 78. roku życia i 50. kapłaństwa. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 17 marca w Gdańsku i 18 marca w Lipsku n. Biebrzą, gdzie na miejscowym cmentarzu w grobie rodzinnym spoczęło ciało zmarłego. Warto przybliżyć sylwetkę śp. ks. Pietrewicza, ponieważ pochodził z parafii w Lipsku i to tutaj, w atmosferze rodzinnego domu i parafii, a

także pobliskiego sanktuarium w Różanymstoku kształtowało się jego powołanie kapłańskie.

Henryk Pietrewicz urodził się 1 października 1936 roku w Rogożynie Starym jako najmłodszy z czworga dzieci Michała i Franciszki Pietrewiczów. Szkołę podstawową ukończył w pobliskiej Rygałówce, natomiast średnią w prowadzonym przez Księża Salezjanów liceum w Różanymstoku. Po uzyskaniu matury w dniu 2 sierpnia 1955 r. wstąpił do seminarium Zgromadzenia Księża Salezjanów. Po dwuletnich studiach filozoficznych (1955-1957) w Woźniakowie został skierowany na trzyletnią praktykę duszpasterską najpierw w Czerwińsku n. Wisłą (1957-1959), a następnie w Sokołowie Podlaskim (1959-1960). W latach 1960-1964 odbył studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownych Księża Salezjanów w Łądzie n. Wartą (diecezja włocławska). Po ich ukończeniu w dniu 7 czerwca 1964 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Jana Zaręby, ordynariusza włocławskiego. Następnie pracował w placówkach prowadzonych przez Księża Salezjanów jako wikariusz parafialny i nauczyciel religii. Były to parafie: Boleszkowice (1964-1965), Witnica (1965-1966), Rumia (1966-1969), Aleksandrów (1969-1971). W 1971 roku rozpoczął pracę jako kapelan pomocniczy kościoła św. Jerzego w Łodzi.

W dniu 31 lipca 1972 roku ks. Henryk Pietrewicz na mocy porozumienia stron został oddelegowany do pra-

cy w duszpasterstwie wojskowym. W 1975 roku wyjechał z Łodzi i od maja do października pracował jako kapelan pomocniczy w Kielcach. W dniu 2 października 1975 roku został proboszczem kościoła garnizonowego w Inowrocławiu. W czerwcu 1986 roku został przeniesiony na probostwo garnizonowe w kościele św. App. Piotra i Pawła w Gdańsku-Wrzeszczu. Piastował je do 1992 roku. Następnie był kapelanem Szpitala Wojskowego w Gdańsku. W czasie swojej służby w wojsku awansował kolejno na stopnie majora, podpułkownika i pułkownika. W 1996 wskutek osiągnięcia ustawowej granicy wieku został zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony do rezerwy. Po odejściu na emeryturę pozostał w Gdańsku udzielając się duszpastersko przy parafii wojskowej, która od 2009 została przemianowana na cywilno-wojskową parafię pw. Matki Odkupiciela.

Ks. Płk Henryk Pietrewicz był oddanym duszpasterzem, głosił słowo Boże, sprawował sakramenty święte, opiekował się duchowo żołnierzami i ich rodzinami, ale nie tylko. Dał się poznać jako człowiek niezwykle pogodny, pełen humoru i dystansu do siebie. Posiadał również umiejętność sprawnego administratora i zarządcy dóbr kościelnych, co ujawniło się



szczególnie, gdy budował plebanie w Inowrocławiu i remontował kościoły. Był oddany Bogu, Kościołowi i ojczyźnie. W ostatnich latach swojego życia był naznaczony cierpieniem: postępująca cukrzyca, kolejne zawały serca, wreszcie choroba nowotworowa. Chorobę i cierpienie przyjmował w duchu wiary i odczytywał jako wolę Boga. Cierpiał razem z Chrystusem do końca, sprawując Mszę św. w sytuacji wzmożonej choroby w swoim mieszkaniu przy ul. Słowackiego. Czekał na ko-

lejny zabieg, ale ten okazał się niepotrzebny. Pan Bóg chciał mieć ks. Henryka u siebie. Zmarł we śnie 13 marca 2014 roku, na niespełna trzy miesiące przed złotym jubileuszem kapłaństwa.

Dziękujemy Bogu przez wstawiennictwo Matki Bożej Wspomożycielki wiernych i Hetmanki Żołnierza polskiego za dar życia, wiary i kapłaństwa ks. płk. Henryka Pietrewicza.

Niech odpoczywa w pokoju.

ks. Marian Strankowski



BIULETYN

T P L LIPSK N/BIEBRZA

ROK WYD. XXIX

NR. 378

2014



*Niech Wam mili będzie wiosennie, słonecznie i świątecznie.
Niech cieszą Wasze oczy kolorowe pisanki
i wielkanocne baranki.
Niech się w Śmigus-Dyngus woda na Was leje,
a zając przyniesie radość, pokój i nadzieję.*

Zarząd TPL

W E S O Ł E G O
A L L E L U J A

MOJA MSZA KATAKUMBOWA

(wyjątki)

Mszę dziś odprowadzę w prywatnej kaplicy,
zrobionej w składzie więziennym na strychu,
nikt mi też chyba na złe nie policzy,
że kościelnego nie ma tu przepychu.

Staję przed zbitym z deszczulek ołtarzem:
on tu ubogi, jak ten w Nazarecie
domek, gdzie to za Augusta cesarza
żyło maleńkie Boże Jezus Dziecię.

In nomen Patris – zaczynam w te słowa,
kleryk mi cichym głosem odpowiada...
- przerwać chcę świata nędznego okowy
i wzbić się duchem ponad ciała władze.

W zapale czynu, błyszczącą od złota
patenę z hostią do góry podnoszę:
przyjmij ofiarę z mojego żywota
Najwyższy Panie – ja więzien Cię proszę.

I pracującym tutaj w pocie czoła
więźniom o Panie pomocy udzielaj,
by trwali mężnie – za nich do Cię woła
ich nielegalny więzienny kapelan.

Następnie, jak to i dawniej bywało:
hostię biorę w spracowane ręce
i mówię, by się Ciałem Twoim stała,
Chlebem anielskim w więziennej udreće.

I Ty na słowa wygnańca kapłana
opuszczasz niebo, dokonujesz cudu:
chleba w Swe Ciało, wina w Krew – przemiany
ku pokrzepieniu znękanego ludu.

Błogosław Boże czarne torowiska,
krzyże cmentarne, obóz, ciemne knieje
i rzesze więźniów, śląc ku nim z Ogniska
Wiecznej Miłości – pokój i nadzieję.

I przyznać muszę nigdy, nigdy w życiu
Świętej Ofiary, nawet po święceniach
nie odprowadzałem, tak jak tutaj skrycie
z takim przejęciem i ducha skupieniem.

Żal było żegnać ulice miastowe
do Prowieniszek jechać w krytym wozie,
lecz dla tej jednej m s z y k a t a k u m b o w e j
do końca wojny warto być w obozie.

Ks. Stanisław Bielawski

Prowieniszki, 25.VII.1943 r.
Niemiecki obóz przymusowej pracy na Litwie.

NON RUSTICA - NON GERMANICA czyli NIE RUSKA - NIE PRUSKA, TYLKO POLSKA PRAWDZIWA.

Pamięci Księdza Seuden-Belga

FAKTY

Według źródeł drukowanych w 1914 r. w parafiach /położonych w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, zaborze rosyjskim /było w Parafii Krasnybór 2915 wiernych. Natomiast parafia Sztabin liczyła 3451 wiernych. Parafia sąsiednia Jaminy miała 3265 wiernych, zaś Lipska 4578. Pełne dane po I wojnie /dopiero za rok 1920/ ujawniły w Krasnymborze 2986, w Sztabinie 2498, w Jaminach 3578, w Lipsku 2989 oraz w Rygałowie 1524 wiernych.



Grób ks. Jakuba Rólkowskiego w Sztabinie

W latach 1914-1918 w wyżej wymienionych parafiach byli następujący proboszczowie: w Krasnymborze - Kazimierz Szejmis; w Sztabinie - Jakub Rólkowski; w Jaminach - Laur Włostowski; w Lipsku nad Biebrzą /zwanym gminą PIETROPAWŁOWSK od 1867 r./ - Piotr Kotlewski.

Szejmis Kazimierz, ur. 1.03.1867, wyśw. 2.03.1890.

Rólkowski Jakub, ur. 30.07.1865, wyśw. 10.06.1888.

Włostowski Laur, ur.13.08.1849, wyśw. 9.03.1873. ^{1/}

Piotr Kotlewski, zm. 5 stycznia, 1936 w kościele Teolin. ^{2/}

WYDARZENIA

Na cmentarzu w Jaminach na pomniku widnieje napis: „Ś.p. Ks. WAWRZYNIEC WŁOSTOWSKI PROBOSZCZ JAMINSKI ur.18 VIII 1849 um.17 VI 1925 NIECH ODOPOCZYWA W POKOJU”. Natomiast na placu przykościelnym w Sztabinie na pomniku nagrobnym wyryto napis: „Ś.p. JAKOB RÓLKOWSKI PROBOSZCZ PAR. SZTABIŃSKIEJ ur. 20 VII 1864 r. zm. 22 VI 1941 r. POKÓJ JEGO DUSZY. ^{3/}

OPINIE

W latach 1914 - 1919 odnotowano w księgach metrykalnych w parafii Jaminy chrztów 358, małżeństw 69, zgonów 381 ^{4/}. W sąsiedniej parafii Sztabin było w tym sam okresie 323 chrzty, 93 małżeństwa, 233 zgony ^{5/} zaś w parafii Krasnybór było 393 chrzty, 67 małżeństw, 314 zgonów. ^{6/}

Warto wiedzieć, że w 1915 r. nie odnotowano posług sakramentalnych w aktach metrykalnych parafii Sztabin oraz Krasnybór. Przez 10 miesięcy księży, proboszczowie Jamin, Sztabina, Lipska, Szczebry byli więźniami wojennymi w obozie Göntersloh w Westfalii. Księża w/w byli tam dowiezieni koleją z Raczek przez Margrabowo /Olecko/ - Gołdap - Instersburg /Wystruć/ - Göntersloh. Droga powrotna więzionych księży miała miejsce 2 stycznia 1916 r. Jechali oni przez Berlin - Poznań - Instersburg - Margrabowo - Raczki w których byli 6 stycznia 1916. Z Raczek droga powracających księży z parafii wiodła przez Suwałki do Augustowa. Ksiądz proboszcz Jakub Rólkowski ze Sztabina, dopiero pierwszą Mszę św. odprawił w niedzielę po Trzech Królach. Miała ona miejsce w szkole w Krasnoborkach. W swoim pamiętniku pisanym od 1 marca do 31 grudnia 1932 r. /po 17 latach/ wyznał: „Gdy przyszedł do Sztabina, zastałem kościół bez dachu, okien i drzwi, w dodatku mocno podziurawiony”. ^{7/} Ksiądz dziekan Nowicki obdarzył wszystkim co trzeba było do odprawienia Mszy św. Dał mi kielich, 100 komunikantów i mąki do wypieczenia świeżych komunikantów. Po latach 17-u ks. Rólkowski tak opisał pobyt księży w więzieniu w Westfalii: „Cywilnych było 250, Francuzów było około 100, Polaków 50, Belgijczyków 20, Rosjan 8, Litwinów 10, jeden Holender i kilku Żydów. Z Polaków księży było 15-stu studentów uwięzionych w Belgii w Liege 6, jeden adwokat z Warszawy p. Barcikowski, doktor weterynarii z Włocławka p.Wilcz, redaktor Głosu Częstochowskiego p. Sיעiński, dalej p.Jeziński Nadleśniczy Lasów carskich w Spale i inni. Księży ze wszystkich innych narodowości było 40. /.../ Wśród Belgijczyków był kapłan uczony i świętobliwy nazwiskiem Seuden. On przez przyjaźń dla Polski nauczył się języka polskiego i śpiewał nasze kolędy. U Niemców były wtedy żniwa, żyto i pszenicę zwozili. Ten kapłan chodził po placu ogrodzonym podwójnym płotem z drutu kolczastego i śpiewał: Bóg się rodzi, moc truchleje. W dni świąteczne po nabożeństwie, słuchał naszych kazań, przez miesiąc październik z nami różaniec po

polsku odmawiał, pocieszał nas i ducha dodawał mówiąc: Polska będzie non rustica, non germanica, to znaczy nie ruska - nie pruska, ani austriacka, tylko Polska prawdziwa. /.../ Niemcy karmili lichem: na dwa dni dawali na osobę 1/2 kg chleba. /.../ Na śniadanie była kawa bez cukru, na obiad zupa do jedzenia niemożliwa. Przez pierwsze dwa miesiące dawano 2 dag boczku gotowanego starego, a potem mięso /kawalek kiszki obrzydliwej/. Na wieczerzę przynoszono kaszę gęstą, zasłodzoną cukrem i najczęściej stęchłą. Do najlepszych obiadów zaliczał się obiad w piątek, bo dostawaliśmy po śledziu. /.../ Przykrą rzeczą było stawianie się do apelu dwa razy dziennie, rano o 10-ej i po południu o 4-ej godzinie. /.../ Kładliśmy się spać o godzinie 9-ej wieczorem, a wstawaliśmy o 6-ej rano. /.../ Dom w którym nas trzymano i plac koło domu były opasane drutem kolczastym na wysokość 4 metrów. Za tym płotem drucianym był drugi płot, a pomiędzy temi drutami chodził dzień i noc żołnierz z karabinem i nas pilnował. /.../ W wigilię Nowego Roku 1916 przyszedł leutnant z komendantury i przyniósł papier, że wyjadą do rodzinnych stron księża z Suwalszczyzny...^{8/}

Przypisy:

1. *Sztabiński zeszyt historyczny. Jaminy – Krasnybór - Sztabin 4/1997, s. 3-10.*
2. *Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej Nr 2 Łomża, dnia 1 lutego 1936, Rocznik 1, s.22.*
3. *Sztabiński zeszyt historyczny. Jaminy – Krasnybór - Sztabin 4/1997, s.12, 14, 15.*
4. *Tamże, s.24.*
5. *Sztabiński zeszyt historyczny. Jaminy-Krasnybór-Sztabin Nr2/1995-Nr 3/ 1996, s.16.*
6. *Tamże, s.12.*
7. *J. Rólkowski, Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej, Warszawa 1933 - Sztabin 1991, s.41.*
8. *Tamże, s.37,38,39.*

Odsyłam Szanownych Czytelników do osobistej lektury opracowania ks. Jakuba Rólkowskiego oraz życiorysu bohatera lipskiego pana Żłobikowskiego, który uratował kościół i ludność w 1915 r. podczas działań frontowych I wojny światowej.

Opracował ks. dr E. Anuszkiewicz

Apel do mieszkańców

Do stworzenia archiwum „Ocalić od zapomnienia” potrzebuję pomocy osób zainteresowanych historią Lipska, jego tradycjami i ciekawostkami. Zebrałam wiele informacji o zwyczajach ludowych i zdjęć z tym tematem związanych, jednak nie wszystkie fakty z przeszłości udało mi się ustalić. Zwracam się z prośbą do wszystkich mieszkańców naszej gminy, aby przyszli mi z pomocą w ustaleniu ilości dzielnic miasta Lipsk. Udało mi się poznać nazwy tych dzielnic, ale nie potrafię określić od czego się one wywodzą, oto spis dzielnic:

Rynek, Zarynek, Poświatne, Zaścianki, Zygmuntówka, Stefanówka, Batorówka, Aneszki, Bartosze.

Pragnę, abyśmy wspólnie „ocalali” historię naszego miasta od zapomnienia. Dlatego też zwracam się z prośbą o udostępnienie czarno-białych zdjęć będących w Państwa zbiorach rodzinnych. Często na tychże zdjęciach pojawia się element w postaci starego budownictwa, stroju, zapisane są na nich fakty z życia codziennego jak: chrzciny, wesela, pogrzeby, prace polowe – sianokosy, żniwa, wykopki itp. Jeśli ktoś z Państwa zdecyduje się na udostępnienie tych zdjęć, to proszę o zgłoszenie się do mnie celem zeskanowania i opisanie takiego zdjęcia. Liczę na Państwa pomoc w tej sprawie. Wierzę, że wspólnymi siłami uda nam się utworzyć gminne archiwum dotyczące historii i tradycji naszego regionu.

Kontakt: Krystyna Cieśluk, Lipsk, ul. Kościelna 16,

Tel. 87 642 35 99 lub k. 725-690-182

725



Uchwałą Sejmu RP z dnia 6 grudnia 2013 r.

Rok 2014 rokiem Oskara Kolberga

Podstawą do takiej decyzji był przypadający w 2014 roku jubileusz 200-lecia urodzin Oskara Kolberga – kompozytora, folklorysty, etnografa – artysty i naukowca zasłużonego dla kultury polskiej i europejskiej.

Dorobek naukowo-badawczy Oskara Kolberga dokumentujący kulturę ludową XIX wieku jest imponujący ze względu na wszechstronny zakres jego zainteresowań kulturą ludu oraz geografie badań, obejmującą Polskę przedrozbiorową i obszary ludowych kultur Ukrainy, Białorusi, Litwy, Śląska, Słowian południowych, Łużyczan, Czechów i Słowaków.

Oskar Kolberg zebrał i opracował 33 tomy monografii dokumentujących folklor ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, regionalnych i tematycznych, opublikował około 200 artykułów z zakresu etnografii, folklorystyki, językoznawstwa, muzykologii.

Kolbergowska dokumentacja, tak pod względem ilościowym, jak i koncepcyjnym, nie ma precedensu w ówczesnym ludoznawstwie; ujawnia to już tytuł serii: Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni muzyka i tańce.

Sejm RP jest przekonany o szczególnym znaczeniu dorobku tego artysty i naukowca, gdyż spuścizna Oskara Kolberga, zapisy muzyki i tekstów folkloru, stanowi fundament, do którego odwołują się pokolenia twórców (kompozytorów, nauczycieli muzyki, muzyków folkowych i zespoły amatorskie) i badaczy kultury oraz wszystkich pragnących poznać kulturę wsi polskiej XIX wieku.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bogdan Zdrojewski, powierzył Instytutowi Muzyki i Tańca organizację Biura Obchodów, a dyrektora IMIT ustanowił Koordynatorem Obchodów Roku Kolberga. Minister ogłosił także specjalny program „Kolberg 2014 – Promesa”, który ma za zadanie przygotować na cały rok jak największą liczbę przedsięwzięć artystycznych, naukowych, edukacyjnych, dokumentacyjnych oraz popularyzatorskich związanych z postacią i twórczością Oskara Kolberga oraz kulturą i sztuką tradycyjną.

Bogaty program działań koncertowych, edukacyjnych, promocyjnych i wydawniczych, do których należy m.in. uroczysta inauguracja Roku Kolberga w Przysusze i w Warszawie, stworzenie strony internetowej poświęconej folklorystyce i uruchomienie interaktywnego przewodnika po Polsce Kolberga, digitalizacja i udostępnienie rękopisów Kolberga oraz



wydanych tomów jego dzieł, renowacja nagrobku na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, powstanie Raportu o muzyce tradycyjnej i tańcu tradycyjnym oraz przygotowanie wystaw poświęconych Oskarowi Kolbergowi w kontekście historii i kultury XIX wieku.

Organizatorom zależy jednak także na tym, aby Rok Kolberga nie skupiał się wyłącznie na kulturze ludowej, ale aby był to okres poznawania szeroko rozumianej tradycji w codziennej jej obecności, także w środowiskach miejskich. Bowiem bez poznania źródeł naszych obrzędów, zachowań i gestów nie zrozumiemy w pełni współczesnego świata.

Koncerty inauguracyjne Roku odbyły się 21 lutego 2014 roku w Przysusze oraz 24 lutego 2014 w Warszawie.

Życiorys Oskara Kolberga

Oskar Kolberg urodził się 22 lutego 1814 r. w Przysusze (koło Radomia). Kształcił się w Liceum Warszawskim, pobierał też lekcje gry na fortepianie i kompozycji. Szczególny wpływ na zainteresowania muzyczne Kolberga wywarła też młodość z znajomością z Fryderykiem Chopinem.

Pierwszą wyprawę badawczą na Mazowsze Kolberg odbył w 1839 r. Rozpoczął pracę nad dokumentacją folkloru muzycznego, m.in. uzupełniając wcześniej wydane zbiory pieśni ludowych o zapis melodii. Zainteresował się muzyką głównie pod kątem folkloru i etnografii. W 1857 r. wydał zbiór ballad i melodii

tanecznych z przyśpiewkami z różnych regionów Polski pt. „Pieśni ludu polskiego”. W 1845 r. objął posadę księgowego w Zarządzie Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, a w latach 1857-61 pracował w Zarządzie Dyrekcji Dróg i Mostów. Zajęcia te pozwalały mu na gromadzenie środków na działalność edytorską, badania terenowe i podróże. W ciągu 20 lat badaniami etnograficznymi objął większą część Polski.

W 1861 r. zrezygnował ze stałej posady i postanowił utrzymywać się z honorariów za recenzje w czasopiśmie, rozprawy i artykuły naukowe m.in. w Encyklopedii Powszechnej Samuela Orgelbranda. W 1857 r. został redaktorem działu muzycznego tego wydawnictwa. Opracował większość haseł muzycznych, artykuły o teorii i historii muzyki oraz biografie polskich i obcych kompozytorów i wykonawców.

W latach 1871-75 opublikował cztery tomy monografii rejonów Krakowa, które stały się modelem dla etnograficznego opracowania następnych regionów. W 1884 r. zamieszkał w Krakowie, gdzie zajął się działalnością edytorską. Zmarł 3 czerwca 1890 r. w Krakowie.

(Na podstawie informacji zawartych na oficjalnej stronie internetowej Roku Kolberga: www.kolberg2014.org.pl)

Nagroda im. Oskara Kolberga

Przyznawana od 1974 r. honoruje całokształt działalności i wyróżnia wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury ludowej. Organizatorem Nagrody jest Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze, Oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego sprawuje patronat i jest głównym fundatorem nagród i wyróżnień honorowych. Wnioski o przyznanie nagrody mogą składać instytucje kultury, organy administracji rządowej, jednostki samorządu terytorialnego, związki i stowarzyszenia twórcze i kulturalne.

Nagrody im. Oskara Kolberga (w postaci dyplomu, medalu projektu Anny Jarnuszkiewicz oraz gratyfikacji pieniężnej) przyznawane są raz w roku, około dwunastu laureatom w dziedzinach twórczości artystycznej indywidualnej (sztuk plastycznych, literatury ludowej, muzyki instrumentalnej, śpiewu, tańca), kapelom i zespołom folklorystycznym oraz w dziedzinie działalności badawczej, dokumentacyjnej, animacji i upowszechniania kultury ludowej. Nagrody honorowe wyróżniają osiągnięcia osób, instytucji i organizacji wspierających rodzimą kulturę. Uroczystość wręczenia nagród odbywa się co roku w Zamku Królewskim w Warszawie

LIPSKIE UCZENNICE O. KOLBERGA

Wśród laureatek tej ministerialnej nagrody są dwie twórczynie ludowe z Lipska – nie żyjąca już tkaczka **p. Franciszka Rybko** i pisankarka – **Krystyna Cieśluk**.



Franciszka Rybko – znana twórczyni ludowa Lipska, stworzyła tzw. „szkołę Rybkowej” specjalizując się w wyjątkowo pięknym tkactwie dwuosnowowym.

Urodziła się 15 listopada 1903 r. we wsi Jastrzębna II, w gminie Lipsk, w powiecie augustowskim. Rodzice p. Franciszki – Adam i Ludwika, pracowali na gospodarstwie rolnym. W jej rodzinie tkactwo było znane od wielu lat. Matka jej, jak wiele innych kobiet zamieszkujących tereny Pojezierza Suwalsko-Augustowskiego, знаła podstawy tkactwa. W długie jesienno-zimowe wieczory w każdej chałupie rozstawiano „warsztaty” czyli krosna i dziewczęta uczyły się tego rękodzieła. Dlatego też umiała wykonać proste tkaniny na potrzeby własne, były to m.in. płótno, sukno, zgrzebnina, czynowacina, ręczniki i obrusy wielonicielnicowe (rediuszki).

Po ukończeniu szkoły podstawowej p. Franciszka zapragnęła uczyć się tkactwa dwuosnowowego. Rodzice posłali ją do Suchodoliny, do znanej na tym terenie tkaczki p. Anny Toczko, która potrafiła wykonywać tą techniką piękne dywany. Pani Franciszka była bardzo zdolną uczennicą, więc bardzo szybko poznała tajniki ich wyrobu i rozwinęła swoje umiejętności.

Wyszła za mąż w 1925 r. i przeniosiła się wkrótce do Lipska, gdzie zainspirowała całą okolicę działalnością twórczą (dom p. Rybko stał na rogu, przy zbiegu ul. Kościelnej i Stefana Batorego, na obecnej posesji p. Kalisz).

Początkowo wykonywała dywany dwuosnowowe na zamówienia prywatne dostosowując się do wzorów i kolorów osób zamawiających. Z czasem jednak, jej dywany stały się niezwykle bogate kolorystycznie i miały zróżnicowaną tematykę, były znane w całym regionie. Nikt tyłu dywanów „tkackich” (tak dawniej nazywano dywany dwuosnowowe) w Lipsku nie wytkał, co ona. W miarę doskonalenia warsztatu pracy tworzyła tkaniny według własnych, wymyślonych przez siebie wzorów. Były to różnego rodzaju scenki rodza-

jowe. Oryginalne wzory, piękne barwy i niewyczerpana fantazja twórcza powodowała, że znajdowali się nabywcy jej prac nawet z Norwegii, Danii i innych państw. Jej prace zdobią najwykwintniejsze pałace i niejedno muzeum.

Od 1937 r. p. Rybko tkala dywany na potrzeby Spółdzielni Artystycznej „Cepelia” wykorzystując wełnę, bawełnę i len. Oprócz dywanów dwuosnowowych tkala tkaniny podbierane, sejpakowe, nicielnicowe i rediuszki a także chodniki i pasiaki.

Pani Franciszka chętnie przekazywała swoje umiejętności twórcze młodemu pokoleniu. Wyuczyła siedem uczennic. Nagradzana w wielu różnych konkursach i wystawach, w roku 1974 otrzymała prestiżową Nagrodę im. Oskara Kolberga (jedną z pierwszych przyznanych przez Ministerstwo). Wysoko oceniana i zdoginowana przez etnografów, specjalistów w dziedzinie tkactwa, stworzyła w Białostoku całą szkołę regionalnego tkactwa. Jej uczennicą jest m.in. laureatka wielu nagród, Kazimiera Makowska.

O naszych tkaczkach w okresie gdy żyła p. Rybko pisano wiele w regionalnych gazetach, zachował się m.in. fragment z tygodnika „Krajobrazy”, w którym napisano:

„Najlicniejsza grupa wybitnych tkaczek ludowych, pracujących na krosnach stale, zamieszkuje gminy: Lipsk, Puńsk, Filipów i Przerośl. (...) Wymienione przodujące centra wytwarzania dywanów mają swoją specyfikę. Lipsk imponuje dywanami dwuosnowowymi wyrabianymi przez: Franciszkę Rybko, Kazimierę Będzińską, Kazimierę Makowską, Zofię Szczyńską. (...) Franciszka Rybko należy do najstarszej generacji tkaczek ludowych. Z tkactwem dywanów dwuosnowowych zetknęła się jeszcze w okresie międzywojennym. (...) Nawiązała żywe kontakty z warszawskimi artystami plastykami: Marią Łaskiewicz, Janiną Stankiewiczową, Zofią Czasznicą, Antonim Turkowskim. Pod ich kierunkiem uczyła się komponowania dywanów”.

Często zapraszana do Warszawy, już jako członek ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych (przyjęta do STL 18.02.1972 r.), brała udział w licznych konkursach sztuki ludowej, zdobywając nagrody i wyróżnienia, zadziwiając jury wysokim poziomem swoich prac. Ukoronowaniem sukcesów Franciszki Rybko są m.in. takie wyróżnienia jak: dyplom Ministra Kultury i Sztuki, Medal 30-lecia Polski Ludowej, medal im. Oskara Kolberga, Złoty Krzyż Zasługi, nagroda Ministra Kultury i Sztuki, Złota Odznaka TPL, Medal 400-lecia Lipska, Brązowy, Srebrny i Złoty Medal

za Zasługi dla Lipska, odznaka Zasłużony Działacz Kultury.

Tkactwo Franciszki Rybko prezentowane było na zagranicznych wystawach polskiej sztuki ludowej w Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii, Francji i ZSRR.

Franciszka Rybko zmarła 20 lipca 1991 r. w Węgorzewie, gdzie dożywała u boku swojej córki. Mimo, że ostatnie lata życia spędziła właśnie tam, na jej życzenie pozostała do końca członkiem Lipskiego Koła Twórców Ludowych i Suwalskiego Oddziału STL.

Dywany wykonane przez artystkę znajdują się w zbiorach wielu muzeów etnograficznych: w Warszawie, Krakowie, Białymstoku, Suwałkach, Płocku. Kilka swoich prac przekazała jako dar, np. do Centrum Zdrowia Dziecka, Zamku Królewskiego i do Muzeum Regionalnego w Lipsku.

Krystyna Cieśluk – twórczyni ludowa specjalizująca się w plastyce obrzędowej, dokumentacji folkloru muzycznego i tańca swego regionu.

Początek jej działalności pisankarskiej sięga przełomu lat 50 – 60 - tych kiedy wraz ze swoją matką wykonywały pisanki na prywatne zamówienia. Już wtedy ich wyroby trafiały za granicę, do USA, Kanady, Niemiec, Francji i ZSRR.

Wiosną 1957 r. K. Cieśluk zdobyła swoją pierwszą nagrodę w konkursie na pisankę, organizowanym przez Woj. Dom Kultury w Szczecinie. W kwietniu 1969 r. Krystyna Cieśluk zdobyła I nagrodę, przyznaną jej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, w Ogólnopolskim Konkursie na Pisanki Ludowe organizowanym przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Tego samego roku w listopadzie, Muzeum Okręgowe w Białymstoku zakupiło jej pisanki i jeszcze w tym miesiącu rozpoczęła współpracę ze Spółdzielczym Zrzeszeniem Twórców Ludowych w Białymstoku. Zaczęła wykonywać pisanki na zamówienia Cepelii w Białymstoku, z którą współpracowała przez 20 lat. Realizowała zamówienia krajowe i zagraniczne (Szwecja, Norwegia, Francja, Dania, Kanada, Niemcy, Rosja, USA, Holandia i inne). Jej pisanki znalazły się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Warszawie i na Zamku Królewskim, były wręczone jako upominek dla Ojca Świętego Jana Pawła II. Współpracowała ze Związkiem Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie. Poprzez Muzeum Etnograficzne w Krakowie jej pisanki znalazły się na wystawie w Szwajcarii już w 1974 r.

Otrzymywała nagrody i wyróżnienia na wielu konkursach i przeglądach gminnych, powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich.

nopolskich. Oprócz pisanek umie wykonać wycinanki ludowe, kwiaty bibułkowe, pająki, hafty, koronki, przedmioty ze słomy i korzeni drzew, zna podstawy tkactwa ludowego i pieczywa obrzędowego, wykonuje wieńce dożynkowe. Jako śpiewak ludowy, założyciel i członek Zespołu Regionalnego „Lipsk” (zespół działa od 1973 r.) zna setki pieśni ludowych swego regionu, jest skarbnicą wiedzy o zwyczajach i obrzędach. Udało jej się zebrać materiał i opracować scenariusz dawnego wesela lipskiego, które zostało wystawione przez zespół regionalny 19.1.1974 r. pod nazwą „Gody, nasze gody” a następnie zarejestrowane przez TVP na taśmie 8 mm. W roku 1983 r. Zespół Regionalny za obrzędy i zwyczaje wielkanocne oraz za elementy wesela lipskiego został nagrodzony I miejscem na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym.

O tradycjach wiejskich swego regionu pisała w wielu pracach: wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na pamiętniki twórców ludowych we wrześniu 1975 r. W 1977 r. praca konkursowa pt. „Obyczaje rodzinne w kulturze ludowej”. Tego samego roku wyróżnienie w konkursie organizowanym przez ZG ZSMP oraz Muzeum Etnograficzne w Warszawie nt. „Zwyczaje rodzinne w kulturze ludowej – Miłość i Małżeństwo”, Wielokrotnie gościła u siebie redaktorów czasopism, redakcji telewizyjnych i radiowych, którzy opisywali jej życie i twórczość.

7 lipca 1973 r. została przyjęta w poczet członków Stowarzyszenia Twórców Ludowych. W latach 1978 – 1997 pełniła funkcję prezesa Suwalskiego Oddziału STL, przez dwie kadencje była członkiem Zarządu Głównego STL w Lublinie.

Z inicjatywy K. Cieśluk w 1973 r. powstało w Lipsku Koło Twórców Ludowych zrzeszające w szczytowym okresie 62 twórców różnych dziedzin sztuki ludowej.

Jako pracownik MGOK – przez wiele lat prowadziła Dziecięcą Grupę Obrzędową, która rokrocznie uczestniczyła w imprezie wojewódzkiej dotyczącej zwyczajów i obrzędów okresu wielkanocnego oraz w przeglądach kolędniczych różnych szczebli. Rokrocznie uczyła grupę 30 – 40 osób sposobu wykonywania tradycyjnych pisanek.

Przez około 30 lat swojego życia związana była z lipskim Muzeum Regionalnym. Zajmowała się zbieraniem eksponatów, organizacją wewnątrz przy kolejnych przeprowadzkach, była jego kustoszem i opiekunem. Gromadziła i opracowywała,

na setkach taśm, pieśni, tańce i regionalną muzykę ludową. Nagrała i spisała ponad 400 pieśni swego regionu. Przyczyniła się do zrekonstruowania regionalnego stroju lipskiego, który został zarejestrowany w Muzeum Etnograficznym w Warszawie.

Po raz pierwszy wzięła udział w Targach Sztuki Ludowej towarzyszących Ogólnopolskiemu Festiwalowi Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym w roku 1974. Potem setki razy była uczestnikiem przeglądów, wystaw, jarmarków, pokazów itp. imprez na terenie swego województwa i kraju a także poza jego granicami np. reprezentowała woj. podlaskie na Targach Turystycznych w Brukseli, uczestniczyła w pokazach na zaproszenie muzeum i biblioteki w Padeborn w Niemczech, w Grande-Synthe we Francji. Wiele razy prezentowała pisanki na Targach Sztuki Ludowej w Kazimierzu, Krakowie, Lublinie, Toruniu, Warszawie, Ciechanowcu, Gdańsku, Białymstoku, Węgorzewie, Kielcach, Poznaniu i wielu jeszcze innych miejscowościach.



Posiada liczne odznaczenia m.in.: *odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, Brązowy, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40 – lecia PRL, Medal 400 – lecia Lipska i medale za Zasługi dla Lipska, Medal 20 – lecia Województwa Suwalskiego i odznakę „Za zasługi dla woj. suwalskiego”. W maju 2008 r. otrzymała Odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, zaś 6 października 2007 r. otrzymała najbardziej prestiżową nagrodę przyznaną twórcom ludowym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego - Nagrodę im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”.*

W roku 1990 przeszła na emeryturę, jednak nadal udziela się społecznie w Kole Twórców Ludowych, jest jedynym członkiem Zespołu Regionalnego „Lipsk”, który działa w nim od samego początku

do chwili obecnej, pomaga w pracach muzeum, uczestniczy w pokazowych lekcjach twórczości ludowej m.in. w Muzeum Okręgowym w Suwałkach, w szkołach w Białymstoku, Suwałkach, Augustowie, w Lipsku.

Z dniem 1.02.1996 r. została zatrudniona jako pracownik terenowy Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie – prowadziła ankietyzację gminy Lipsk, Płaska, Sztabin pod kątem ginących zawodów (rejestr osób wykonujących te zawody) oraz obiektów dawnej architektury wiejskiej. Od stycznia do lipca 1999 r. przyjęła obowiązki społecznego opiekuna Muzeum Regionalnego w Lipsku, które sprawowała przez kilka lat. Z jej inicjatywy zostały nagrane filmy dokumentalne na taśmach video, o najstarszych twórcach ludowych gminy Lipsk.

W roku 1998, będąc już na emeryturze, była stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki na prowadzenie zajęć tkackich, hafciarskich, szydełkowych z młodzieżą IV – VIII klas szkoły podstawowej oraz na prowadzenie penetracji terenu gmin: Lipsk, Sztabin, Płaska odnośnie ginących zawodów. W 2006 r. w ramach stypendium półrocznego (VII-XII) dokumentowała teren 5 gmin wokół Lipska w zakresie tkactwa, ubioru, obrzędowości rodzinnej, potraw regionalnych, itp., a także zorganizowała autorskie wystawy dawnej dokumentalnej fotografii lokalnej oraz rękodzieła. Efektem stypendium jest m. in. utworzenie lokalnej „Galerii Rodzinnej”, w której turystom przybliżyła dzieje kultury ludowej regionu oraz prezentuje wykonawstwo lokalnych pisanek.

Następne stypendium z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzymała na okres od 01.07.2010 r. do 31.12.2011 r. W tym czasie zbierała informacje etnograficzne na terenie pięciu gmin: Lipsk, Dąbrowa Białostocka, Sztabin, Nowy Dwór i Płaska. Odwiedziła łącznie 17 wsi, spotkała się z 60 informatorami. W czasie wyjazdów terenowych zebrała ponad 1500 zdjęć związanych z dawnymi ubiorami, uroczystościami kościelnymi i świeckimi, działaniami artystycznymi twórców ludowych i Zespołu Regionalnego „Lipsk”. Z tych zdjęć zorganizowała wystawę p.n. „Ocalić od zapomnienia 2”, z tematem wiodącym – „Strój i ubiór ludowy gminy Lipsk w latach 1900 - 1960”

Pani Krystyna nadal ściśle współpracuje z miejscowym ośrodkiem kultury i szkołami na terenie gminy Lipsk, bierze udział w projektach i imprezach.

mgok

Koncerty inauguracyjne Rok Kolbergowski

Instytut Muzyki i Tańca, który na wniosek Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zajął się organizacją Biura Obchodów Roku Kolbergowskiego był także organizatorem koncertów inauguracyjnych ten Roku. Odbyły się one - 21 lutego 2014 roku w Przysusze oraz 24 lutego 2014 w Warszawie.

Na koncert w Filharmonii Narodowej w Warszawie zostali zaproszeni dotychczasowi laureaci nagród im. Oskara Kolberga. Wśród tego zacnego grona znalazła się także nasza twórczyni – Krystyna Cieśluk, oraz znani w kręgach twórców ludowych, Prezes Suwalskiego Oddziału STL – Józef Murawski i instr. ds. folkloru Suwalskiego Ośrodka Kultury, wieloletni terenowy pracownik Regionalnego Ośrodka Kultury w Suwałkach i Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, opiekun SO STL, nasz przyjaciel – Mirosław Nałaskowski.

Koncert (24 lutego) pt. „Od Kujawiaka do Krzesanego” odbył się w Filharmonii

Narodowej w Warszawie. Koncertu wysłuchała Pierwsza Dama Anna Komorowska, a list Prezydenta RP odczytał szef KPRP Jacek Michałowski. W inauguracji uczestniczyli także minister kultury Bogdan Zdrojewski oraz minister Maciej Klimczak.



Muzykę tradycyjną na koncercie wykonali instrumentalista Jan Brodka i Trombity Ziemi Żywieckiej, skrzypek Piotr Gaca i Wielka Orkiestra Gaców, kurpiowska śpiewaczka Zofia Warych oraz zespół Trebunie-Tutki. „Fantazję na tematy polskie” Fryderyka Chopina zagrała pianistka Magdalena Lisak w towarzystwie Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej pod batutą Jacka Kaspszyka. W wykonaniu zespołu publiczność mogła wysłuchać także fragmentu baletu „Harnasie” Karola Szymanowskiego oraz utworu „Krzesany” Wojciecha Kilara.

W programie koncertu znalazły się również „Kujaviak Goes Funky” zespołu Zbigniew Namysłowski Quintet oraz utwory folkowej Kapeli ze Wsi Warszawa.

Całość poprowadzili: Grażyna Torbicka i Krzysztof Trebunia-Tutka. Po koncercie, wszyscy goście zaproszeni zostali na poczęstunek przygotowany przez jedną z restauracji Magdy Gessler.

Spotkanie inauguracyjne miało swoją kontynuację w Muzeum Etnograficznym gdzie odbyła się „Noc Tańca”. Na potańcówkę poprowadził barwny korowód taneczny spod Filharmonii. W trakcie zabawy można było usłyszeć muzykę „na żywo” z różnych regionów Polski i oczywiście – tańczyć do woli!

Barbara Tarasewicz

Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku



z a p r a s z a

dzieci i młodzież

do wzięcia udziału w konkursie
na „Najładniejszą Gminną
Pisanek Wielkanocną”.

Każdy z uczestników konkursu powinien wykonać
od **3** do **5** pisanek i dostarczyć je do MGOK-u
w terminie do dnia **18 kwietnia br.**

Posumowanie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się
27 kwietnia 2014 r. w trakcie Festiwalu Piosenki
Przedszkolaka pn. „**Mama, Tata i ja**” .

Symbole Wielkanocne

Święconka

Obrzęd poświęcenia pokarmów rozpowszechnił się na dobre w VIII wieku zarówno w Kościele wschodnim, jak i w zachodnim. Zachowały się starożytne formy modlitwy za *ofiarowujących baranka paschalnego* oraz specjalna forma błogosławienia go. Te modlitwy pochodzą ze starego rytuału greckiego i ormiańskiego. W Polsce zwyczaj błogosławienia pokarmów przyjął się w XIV wieku, dokonuje go kapłan albo diakon w Wielką Sobotę.

W skład święconki, w zależności od regionu, wchodzi następujące składniki: chleb, baranek, jajka gotowane, wędlina, chrzan, pieprz, sól, ser, masło, miód. Czasami dokładane jest wino, piwo a nawet oliwa. Produkty te są związane z chrześcijańską i polską tradycją z także miejscowymi zwyczajami.

Pięczywo przypomina nam o „chlebie żywym, który zstąpił z nieba” i o nakarmieniu głodnego ludu, słuchającego słów Jezusa na pustkowiu. W Eucharystii postać chleba ma Ciało Pańskie, które jest pokarmem dla naszych dusz. Chleb powszedni jest także darem Bożym.

Malowane jaja to symbol nowego życia, zmartwychwstania i nieśmiertelności.

Wielkanocny baranek z cukru, z ciasta lub z masła przypomina o nocy paschalnej, podczas której Bóg ulitował się nad narodem wybranym, i o tym paschalnym posiłku narodu, który każda rodzina spożywała o tej samej godzinie, tworząc z rozproszonego ludu jedność narodową i religijną.

Chrzan i pieprz to symbole gorzkich ziół, z którymi żydzi spożywali paschalnego baranka.

Sól ma chronić nas od zepsucia

Mięso i wędlina jest wymownym symbolem dostatku i zamożności rodziny.

Czasem do koszyczka trafia także zajacek wielkanocny, który jest symbolem wiosny, odradzającej się przyrody i witalności. Podobno śpi on z otwartymi oczyma, toteż jako pierwszy ze zwierząt miał zobaczyć Zmartwychwstanie Pana. W tradycji chrześcijańskiej symbolizował grzeszników oczyszczonych przez pokutę.